

KS. ANDRZEJ KAKAREKO

POSŁUGA SIÓSTR MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO PRZY ARCYBIS- SKUPIE ROMUALDZIE JAŁBRZYKOWSKIM W WILNIE I BIAŁYMSTOKU (1940-1955)¹

Treść: 1. Troska o życie zakonne w Łomży i w Wilnie; 2. Czas wojny: internowanie, więzienie, wygnanie, 3. W Białymstoku: czas odbudowy i czas choroby.

Posługa Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Arcybiskupie Romualdzie Jałbrzykowskim odnosi się do okresu najbardziej dramatycznego w dziejach narodu polskiego i Kościoła katolickiego w Polsce, a mianowicie przypada na czas II wojny światowej i pierwszą dekadę Polski Ludowej. Wybuch wojny i kolejne okupacje nie oszczędziły cierpień kresom Rzeczypospolitej. Represje dotknęły wszystkie grupy społeczne, w tym duchowieństwo i zgromadzenia zakonne. Arcybiskup Jałbrzykowski, jak wielu naszych rodaków, sam doświadczył szykan, upokorzenia, internowania, uwięzienia i wreszcie deportacji z Wilna². W tej poniewierce towarzyszyły mu wiernie i współcierpiałły razem z nim Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (szarytki), które w 1921 r. wróciły do Wilna, by objąć opiekę nad Zakładem Dzieciątka Jezus przy ul. Subocz 16.

Ks. Andrzej Kakareko – mgr pr. cywil., mgr teol., dr pr. kan., kapłan Archidiecezji Białostockiej, kanonik gremialny Białostockiej Kapituły Metropolitalnej, Kapelan Jego Świątobliwości.

¹ Referat wygłoszony podczas sesji z okazji Jubileuszu 250-lecia pobytu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Białymstoku (1769-2019), zorganizowanej w Białymstoku - 9 listopada 2019 r.

² T. Krahel, *Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w trudnych latach wojny i okupacji 1939-1945*, w: *Między Wilnem a Białymstokiem. 50-lecie śmierci Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego*, Białystok 2007, s. 49-57.

1. Troska o życie zakonne w Łomży i w Wilnie

Blżej z Siostrami Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo abp R. Jałbrzykowski zetknął się już w Łomży. Siostry pracowały w miejskim Szpitalu pw. Świętego Ducha, który graniczył z domem p. Chodźki, gdzie zamieszkał po swej konsekracji biskupiej w 1918 r.³ Od tamtego czasu stał się ich stałym spowiednikiem⁴. W czasie wojny 1920 r. został przez bolszewików aresztowany i na kilka dni uwięziony w gmachu łomżyńskiego oddziału Banku Polskiego. Jedną z siostr szarytek ze Szpitala Ducha Świętego s. Wiktoria Maciejczyk codziennie zaopatrywała go w żywność, za co więźniowie byli jej bardzo wdzięczni, a co on sam często później mile wspominał⁵. Od tego czasu – pisze w swej monografii o abpie Jałbrzykowskim jego długoletni sekretarz ks. Stanisław Czyżewski - datuje się głęboka przyjaźń pomiędzy Księdzem Arcybiskupem a siostrami szarytkami, która przetrwała aż do jego śmierci⁶.

Przyjaźń, która zrodziła się w Łomży, pogłębiła się w Wilnie. Do Wilna R. Jałbrzykowski przybył w 1926 r. Jak wspomina jego pierwszy wileński sekretarz ks. Walerian Meysztowicz, przyjęcie decyzji Ojca Świętego Piusa XI nie było dla niego łatwe, gdyż do nowo erygowanej diecezji łomżyńskiej, której został pierwszym biskupem, był bardzo przywiązany⁷.

Po ingresie do katedry wileńskiej, nowy Arcybiskup Metropolita zabrał się do pracy z niezwykłym zapałem i wytrwałością. Archidiecezja pod jego rządami rozkwitała, rozwijało się też życie zakonne⁸. Wobec siostr zakonnych był bardzo ojcowski. Przełożone zgromadzeń przychodziły do niego ze swoimi kłopotami i trudnościami po poradę, a Arcypasterz nigdy nie żałował im czasu. Wizyty siostr przeciągały się nieraz dłużej, o co księża mieli nieraz żal, że dla nich niewiele czasu pozostaje⁹.

Abp Jałbrzykowski osobiście troszczył się o życie duchowe siostr zakonnych i dbał o ich formację. Wizytował domy, dzieląc się z siostrami krytycznymi uwagami i jeśli sytuacja tego wymagała, sugerował wprowa-

³ S. Czyżewski, *Wspomnienia o Księdzu Doktorze Romualdzie Jałbrzykowskim Arcybiskupie Metropolicie Wileńskim spisane w 1959 roku*, Wrocław 2015, s. 55.

⁴ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 56, 321.

⁵ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 56.

⁶ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 321-322.

⁷ W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1986, s. 205.

⁸ A. Szot, *Abp Romuald Jałbrzykowski metropolita wileński*, Lublin 2002, s. 198-204.

⁹ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 323.

dzenie potrzebnych zmian. Brał udział w wielu uroczystościach zakonnych i wyborach przełożonych. Od października 1928 r. rozpoczął comiesięczne konferencje dla sióstr w kościele św. Jerzego. Oddzielne konferencje, „w dowód swego uznania”, wygłaszał dla sióstr szarytek w ich kaplicy przy ul. Subocz, gdyż ze względu na prowadzenie żłobka i przedszkola w Zakładzie Dzieciątka Jezus, nie mogły uczestniczyć we wspólnych spotkaniach formacyjnych¹⁰. Konferencje dla sióstr zakonnych kontynuował później w Białymstoku w starym kościele farnym¹¹. Abp Jałbrzykowski służył też siostronom w sakramencie pokuty. Do ostatniej soboty przed śmiercią był ich stałym spowiednikiem¹².

W indywidualnych przypadkach Arcypasterz nie stronił od kierownictwa duchowego. Za przykład jego wrażliwości mogą posłużyć wspomnienia s. Heleny Mańkowskiej: „W roku 1931 przysłano mię do Wilna do Domu Dzieciątka Jezus. Nie mając odpowiedniego przygotowania do wyznaczonej mi pracy w wymienionej placówce, zaraz na wstępie spotkałam się z olbrzymimi trudnościami, przykrościami, wskutek czego byłam bardzo przybita i nie miałam odwagi zabrać się do pracy. Znajdując się w strasznej rozterce duchowej, po raz pierwszy spotkałam Arcypasterza. – Spojrzał na mnie wzrokiem pełnym dobroci, odezwał się jak najlepszy ojciec, mówiąc, że skoro Przełożeni tu siostrę przysłali, to jest taka wola Boża, a człowiek najszczęśliwszy wówczas, gdy ją wypełnia i może być pewien, że Bóg mu przyjdzie z pomocą. Na te słowa prawdziwie ojcowskie, pełne zachęty, otuchy, z wielkim zapałem zabrałam się do pracy i rzeczywiście Bóg pobłogosławił nadspodziewanie. Dzięki ogromnemu wpływowi, jaki Arcypasterz wywierał na wszystkie siostry i pracownice zakładu, nie szczędząc dla nas czasu na spowiedź i konferencje, dom zdawał się być rajem na ziemi, taka w nim panowała miłość siostrzańska, zgoda, harmonia. Jeżeli cośkolwiek którejś z nas zakłóciło spokój, biegłyśmy natychmiast do Arcypasterza, wiedząc, że tam każda i o każdej porze znajdzie pełne miłości i dobroci ojcowskie serce oraz radę, jak ma postąpić, aby Chrystus był z niej zadowolony”¹³.

Dom sióstr szarytek przy ul. Subocz Arcypasterz odwiedzał w doroczne

¹⁰ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 162-163.

¹¹ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 323.

¹² S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 74, 341.

¹³ *Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski metropolita wileński (1876-1955). Wystawa pod Honorowym Patronatem Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa dr. Wojciecha Ziemby Metropolity Białostockiego*, Białystok 2005, s. 38.

święta, jeśli czas pozwalał, brał także udział w ich uroczystościach zakonnych. Rokrocznie sam przeprowadzał rekolekcje przed odnowieniem ślubów zakonnych¹⁴. Święta, imieniny, rocznice konsekracji biskupiej i inne uroczystości siostry starały się uczcić w sposób najbardziej godny; chór należący do rodziny wincentyńskiej Stowarzyszenia Dzieci Maryi wykonywał w kaplicy domowej Arcypasterza przygotowane na te okazje utwory muzyczne, a dzieci z przedszkola prowadzonego przez szarytki również „urozmaicały je śpiewem, deklamacjami, wierszykami i innymi dziecięcymi produkcjami”¹⁵. Te obchody sprawiały Arcybiskupowi wielką radość.

2. Czas wojny: internowanie, więzienie, wygnanie

Kiedy 18 września 1939 r. Wilno zajęły wojska sowieckie, dla abpa Jałbrzykowskiego zaczął czas szczególnie trudny. W wyniku porozumienia sowiecko-litewskiego miasto zostało przekazane Litwie. Nowe władze, które w ramach polityki lituanizacji podjęły działania skierowane przeciw Polakom, zwróciły się także przeciw abpowi Jałbrzykowskiemu, kojarzonemu jednoznacznie z polskością.

Represjom zostały poddane również siostry szarytki. W Zakładzie zaczęły się rewizje oraz próby usunięcia polskiego personelu. Ponieważ siostry sprzeciwiły się, okupacyjne władze litewskie zażądały, by dom odłączył się od swoich władz w Warszawie. Tę propozycję siostry też odrzuciły, tłumacząc się, że centralne władze Zgromadzenia znajdują się w Paryżu. Ostatecznie pozostawiono szarytki w spokoju do czerwca 1940 r., do ponownego zajęcia Wilna przez Sowietów. Nowi okupanci zmusili siostry do przywdziania stroju świeckiego, co siostry z bólem uczyniły dla dobra dzieci¹⁶. Pomimo ustępstw prześladowania trwały nadal. Wymówiono pracę i mieszkanie służebnej s. Mańkowskiej, a następnie wszystkim starszym wiekiem siostrom. Młodszy nakazano opuścić tylko mieszkanie, pozostawiając możliwość pracy w Zakładzie. W tej dramatycznej chwili z pomocą siostrom przyszedł abp Jałbrzykowski, który „wywalczył” im mieszkanie przygotowane dla sowieckiego pułkownika w dawnym budynku kurialnym przy ul. Zamkowej 8. Postawił władzom warunek, że nie przeprowadzi się

¹⁴ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 322.

¹⁵ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 134.

¹⁶ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 243; A. Jurczak, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo Sług Ubogich Chorych. Prowincja Warszawska. Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*, t. 14, Lublin 2000, s. 425-426.

z pałacu arcybiskupiego przy ul. św. Marii Magdaleny na ul. Zamkową, dopóki siostry nie otrzymają odpowiedniego pomieszczenia¹⁷. Przeprowadzka miała miejsce przed świętami Bożego Narodzenia 1940 r.¹⁸ Ks. Czyżewski pisał: „Od tej chwili wszyscy przeszliśmy na stołowanie sióstr szarytek”¹⁹. Był to początek 14-letniej posługi Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, która trwała aż do śmierci Arcybiskupa w dniu 19 czerwca 1955 r.

W rezydencji przy ul. Zamkowej siostry otrzymały do dyspozycji całe drugie piętro²⁰. Zajęły się prowadzeniem kuchni, czuwały nad kaplicą i mieszkaniem Księdza Arcybiskupa. Stale się u niego spowiadały. Ksiądz Arcybiskup ze swej strony otaczał siostry wielkim szacunkiem, był ich najbliższym doradcą we wszystkich sprawach, prawdziwym ojcem i darzył je przyjaźnią²¹.

Wydarzenia, które miały niebawem nadejść, tę więź pogłębiły i utrwaliły. W końcu czerwca 1941 r. Wilno znalazło się pod okupacją niemiecką. 22 marca 1942 r. Ksiądz Arcybiskup został aresztowany przez gestapo i wywieziony do klasztoru księży marianów w Mariampolu. Do tej przymusowej przeprowadzki siostry szarytki przygotowały Arcypasterza w możliwie najlepszy sposób. Zabezpieczyły odpowiedni zapas ubrań i bielizny oraz środków opatrunkowych, których Arcybiskup potrzebował w związku z przetoką, którą miał od operacji w 1934 r.²². Opuszczając Wilno, opiekę nad mocno zmartwionymi siostrami zlecił swojemu sekretarzowi ks. Stanisławowi Czyżewskiemu. Szarytkom, które podjęły pracę w miejskiej fabryce, ks. Czyżewski stale odprawiał Mszę św.²³

Podczas internowania Księdza Arcybiskupa w Mariampolu, siostry zaopiekowały się jego mieszkaniem i służbą. Cały czas pozostawały w rezydencji, gdyż szczęśliwie, obok karmelitanek bosych, uniknęły aresztowania, co w marcu 1942 r. stało się udziałem innych sióstr habitowych w Wilnie²⁴. Były w stałym kontakcie z Arcypasterzem. Same lub przez inne osoby z wielkim poświęceniem zaopatrywały go w lekarstwa, środki opatrunkowe i inne potrzebne rzeczy. W Mariampolu kilkakrotnie odwiedzała Arcy-

¹⁷ A. Jurczak, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, s. 426.

¹⁸ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 212.

¹⁹ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 214.

²⁰ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 322.

²¹ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 322.

²² S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 218, 325.

²³ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 221.

²⁴ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 220.

biskupa s. Maria Nowak²⁵, która pełniła przy nim obowiązki pielęgniarki. W tej roli zastąpiła s. Joannę Sobieszek ze Zgromadzenia Sióstr św. Józefa od Cierpiących, która zachorowała niebawem po uwięzieniu Księdza Arcybiskupa i nie wróciła już do tej posługi²⁶.

W Mariampolu abp Jałbrzykowski przebywał dwa lata i cztery miesiące. W tym czasie Archidiecezją zarządzał administrator apostolski abp Mieczysław Reins. Podczas bombardowania Wilna 23 marca 1942 r. został on ranny i znalazł się w szpitalu. Gdy dowiedział się o tym abp Jałbrzykowski ofiarował mu, ku wielkiemu niezadowoleniu sióstr szarytek, swój pokój sypialny w domu przy ul. Zamkowej²⁷. Nowy lokator nie korzystał jednak z posługi sióstr, stołował się na mieście, a Mszę św. sprawował w katedrze.

Z zamieszkaniem abpa Reinsa wiąże się pewien incydent, związany z kurialnym winem mszalnym, którego zapas przechowywany był przy ul. Zamkowej. O jego istnieniu dowiedzieli się towarzyszący abpowi Reinsowi księża litewscy i zażądali jego wydania. Siostry jednak, zorientowawszy się, że winu grozi zarekwirowanie, pod osłoną nocy w beczkach przewiozły je na plebanię bernardyńską i oddały pod opiekę ks. kanonikowi Janowi Kretowiczowi²⁸. Z tego powodu miały sporo przykrości od Litwinów.

W czasie walk o Wilno w latem 1944 r. siostry szarytki pozostały w mieście i z narażeniem życia strzegły rezydencji przed rabunkiem i pożarem, miasto bowiem w wielu miejscach płonęło. Kiedy ogniem zajęły się sąsiednie budynki, siostry uciekły się o pomoc do św. Agaty. Nie mając z nikąd pomocy rzuciły poświęcony chleb w kierunku ognia i pożar ustał²⁹.

5 sierpnia 1944 r., w święto Matki Bożej Śnieżnej, abp Jałbrzykowski powrócił z internowania do Wilna. Z zapałem zajął się sprawami Archidiecezji. W jesieni otworzył znowu seminarium duchowne. Te działania były uważnie śledzone przez władze sowieckie. 25 stycznia 1945 r. po porannej Mszy św. do rezydencji wkroczyli enkawudziści. Przeszukane zostały wszystkie pomieszczenia, łącznie z mieszkaniem sióstr i strychem. Z mieszkania zabrano min. kilka zeszytów osobistych pamiętników. Rewizja, która trwała do późnej nocy, zakończyła się aresztowaniem Arcypasterza. Opuszczając dom, Ksiądz Arcybiskup polecił siostrom pójść do kapli-

²⁵ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 230.

²⁶ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 322.

²⁷ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 221.

²⁸ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 88, 229.

²⁹ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 239-240.

cy i odmówić *Te Deum*, „żeby Bóg przyjął jego ofiarę”³⁰.

Abp Jałbrzykowski został osadzony w więzieniu przy ul. Ofiarnej. Ponieważ pozwolono przynosić mu jedzenie i opatrunki, codziennie odwiedzała go s. Helena Mańkowska, której towarzyszył ks. St. Czyżewski³¹. Do więzienia dostarczono materac, gdyż Arcybiskup nie mógł spać na betonowej podłodze. Z powodu stanu zdrowia bardzo źle znosił panujące w celi warunki. Po tygodniu władze zaproponowały siostrom, by jedna z nich zgodziła się pójść do więzienia dla pielęgnowania Arcybiskupa. Po radzie oddelegowano siostrę Marię Nowak. Następnego dnia samochód NKWD zabrał ją do więzienia³². Z pisemnej relacji s. Heleny Mańkowskiej wiemy, jak ciężkie były warunki, w których więziony był Arcybiskup Metropolita Wileński:

„Arcypasterz został umieszczony w podziemiu więziennym w małej celi nr 33 o jednym małym okienku z wybitymi szybami, które znajdowało się tak wysoko, że w żaden sposób nie można było zobaczyć, co dzieje się na ulicy (...) Cella była bardzo brudna, pokryta grubymi warstwami kurzu i wszelkiego rodzaju robactwem, a z tego najdokuczliwsze wszy odzieżowe. Nie było nawet niezbędnych sprzętów za wyjątkiem połamanego, bez nogi kojca, który się przewracał wraz z Arcypasterzem, a z którego mimo to korzystał, ponieważ nie chciał kłaść się na brudnej i wilgotnej podłodze. Cella zaś strasznie zimna, nie tylko nieopalana, ale nawet bez szyb, a zima była bardzo mroźna. Najstraszniejsze było to, że na wprost prawie celi znajdowała się ubikacja (...) W więzieniu nie miał ani chwili spokoju, bo w dzień wciąż zaglądali do okienek, albo wpadała z hałasem komisja pytając, czy nie ma jakiegoś żądania, a gdy o coś prosił, zawsze obiecywali, ale z wykonaniem się ociągali. W nocy natomiast o godz. 11 na kilka godzin zabierali na badania, po których Arcypasterz wracał bardzo zmęczony, z wypiekami na policzkach i dłuższy czas chodził po celi chcąc się uspokoić.

Chcieli zatruć Arcypasterza wpuszczając i rozpylając przez okienko judaszowskie jakiś płyn, który padając na podłogę pozostawiał białe plamy. Arcypasterz zaraz poczuł się bardzo źle, dostał strasznych bólów głowy, a odbijało się tak strasznie, że leżącego unosiło do góry - tak się męczył całą noc. Spostrzeżone plamy zostały natychmiast wytarte zimną wodą i to uratowało od całkowitego zatrucia. Od tego czasu Arcypasterz zaczął chorować na nerki, mocz się zatrzymywał, okropnie się zaziębił, dostał silnego

³⁰ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 242.

³¹ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 242-243.

³² S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 243.

zapalenia stawów i wówczas przyprowadzili lekarza więziennego - kobietę, a ta widząc niebezpieczny stan, kazała postawić bańki, dać gorącej wody na okłady oraz zwrócić przybory do golenia. Otrzymał również łóżko, pozwolili odprawiać Mszę Świętą, którą odtąd odprawiał co dzień aż do końca pobytu w więzieniu”³³.

Siostry szarytki wraz z siostrami ze Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus, które po pożarze ich domu przy ul. Zamkowej 12, znalazły schronienie w rezydencji Arcybiskupa, gorąco modliły się o jego szczęśliwy powrót³⁴. Te modlitwy zostały wysłuchane. 20 lutego 1945 r. podpisano decyzję o zwolnieniu Arcybiskupa ze względu na stan zdrowia i potrzebę specjalnego leczenia. Odwieziono go do domu o godzinie drugiej w nocy 24 lutego 1945 r. Następnego dnia z więzienia wróciła s. Maria Nowak. Zdrowie Księdza Arcybiskupa było w opłakanym stanie - silne zapalenie stawów u nóg, osłabienie serca i ogólne osłabienie organizmu. Długi czas był zmuszony pozostać w łóżku³⁵.

Zwolnienie z więzienia nie oznaczało zakończenia śledztwa, pod koniec maja 1945 r. sformułowany został akt oskarżenia, w którym zarzucono Arcybiskupowi współpracę z podziemiem niepodległościowym i rządem w Londynie. Na tej podstawie 4 czerwca zarządzono jego deportację do Polski. W pierwszych dniach lipca w rezydencji pojawili się funkcjonariusze NKWD z nakazem opuszczenia Wilna w przeciągu trzech dni i wyjazdu do Polski³⁶. Na skutek sprzeciwu, termin przedłużono do 10 dni. Pełnomocnik ds. repatriacji przydzielił do dyspozycji Księdza Arcybiskupa cały wagon i zapewnił, że będzie mógł zabrać ze sobą wszystkie rzeczy, które uzna za potrzebne. Ich pakowaniem zajęły się siostry szarytki. One też w tym samym wagonie miały jechać do Polski. Siostry urządziły wagon wygodnie, przedzieliły kotarą na dwie części, do dyspozycji Arcypasterz i dla siebie. Ta szczególna troska była konieczna, gdyż Ksiądz Arcybiskup był tak obolały, że przy zejściu do samochodu musieli pomóc mu bracia doloryści, znosząc go po schodach w fotelu³⁷.

³³ T. Krahel, *Arcybiskup Romuald Jalbrzykowski w sowieckim więzieniu*, w: *W służbie Miłosierdzia* 6 (2005), s. 14.

³⁴ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 245.

³⁵ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 245-246.

³⁶ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 247-248.

³⁷ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 249.

3. W Białymstoku: czas odbudowy i czas choroby

15 lipca 1945 r. abp Jałbrzykowski przybył do Białegostoku, razem z nim przyjechało 10 sióstr szarytek³⁸. Zamieszkał na plebanii parafii, gdzie dziekan Chodyko odstąpił mu trzy pokoje na piętrze i łazienkę oraz dwa pokoje i kuchnię dla dwóch sióstr szarytek. W Białymstoku bowiem, na prośbę Arcybiskupa, zostały siostry Helena Mańkowska i Maria Nowak oraz agregowana (afiliowana) do Zgromadzenia sekretarka Maria Rutkowska³⁹. Arcybiskup nie chciał być ciężarem dla parafii, poza tym, z racji na ścisłą dietę, której musiał przestrzegać, potrzebował pomocy doskonale znających jej dietetyczne wymagania sióstr szarytek.

Kilka dni po przyjeździe do Białegostoku, s. Helena Mańkowska samolotem, tzw. kukuruźnikiem, udała się do Warszawy i zawiozła siostrze wizytatorce prośbę Księdza Arcybiskupa. S. Eufemia Kakowska wyraziła zgodę, by w drodze wyjątku od reguł Zgromadzenia obie siostry wraz z panią Rutkowską podjęły posługę u Księdza Arcybiskupa. Przełożoną tej wspólnoty, niezależnej od Domu św. Marcina, została s. Mańkowska. Zajęła się ona prowadzeniem domu i kuchni oraz posługą na rzecz ubogich w Caritas. Obowiązki pielęgniarki wzięła na siebie s. Nowak, która także pojęła pracę w Caritas⁴⁰.

Niestety, także w Białymstoku abp Jałbrzykowski nie mógł czuć się spokojny. Władze komunistyczne, pod wpływem nacisków z Moskwy, dążyły do likwidacji administracji kościelnej w Białymstoku. Takie żądanie wysunęły we wrześniu 1950 r. Arcybiskup pozostał jednak na miejscu, choć w pewnym momencie był skłonny wyjechać, polecił nawet siostronom pakowanie rzeczy. Te zaproponowały, by zamieszkał w jednym z domów Zgromadzenia – w Ignacowie albo Otwocku⁴¹.

³⁸ Do Białegostoku wraz arcybiskupem R. Jałbrzykowskim przybyły następujące Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo: s. Franciszka Krzemińska, s. Pelagia Jadwiga Kulikiewicz, s. Maria Malinowska, s. Helena Mańkowska, s. Maria Nowak, s. Helena Podlas, s. Anna Ozon, s. Janina Petz, s. Zofia Sołowiej, s. Stanisława Wojtaszczyk. Dwie siostry s. Helena Mańkowska i s. Maria Nowak zatrzymały się w Białymstoku, gdzie na życzenie ks. abpa Romualda Jałbrzykowskiego założyły małą placówkę - dom do obsługi Ubogich. Pozostałe siostry 11 sierpnia 1945 r. siostra wizytatorka rozmieściła w różnych domach prowincji.

³⁹ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 258. W Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo była praktyka „afiliacji”, której udzielano osobom zacnym i godnym zaufania. Maria Rutkowska została afiliowana do Zgromadzenia 24 czerwca 1938 r.

⁴⁰ Zob. A. Jurczak, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, s. 516.

⁴¹ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 283.

Stan zdrowia Księdza Arcybiskupa wymagał ciągłej troski ze strony siostr. Pooperacyjna przetoka wymagała maksymalnej czystości i higieny. Dbała o to siostra Maria Nowak. Gdy Ksiądz Arcybiskup wyjeżdżał na kilka dni siostra Maria przygotowywała zwykle kilka gumowych worków, by zaoszczędzić mu kłopotów z ich zmienianiem. Z powodu dolegliwości związanych z przewodem pokarmowym i koniecznością zachowywania ścisłej diety, Arcybiskup niechętnie wyjeżdżał. Gdy udawał się do Warszawy w związku z zebraniem Konferencji Episkopatu, posiedzenia zwykle opuszczał wcześniej i wracał na noc do Białegostoku⁴². Jeśli musiał pozostać dłużej w Warszawie, zatrzymywał się u siostr szarytek w Domu św. Kazimierza na Tamce, gdzie czuł się jak u siebie w domu⁴³.

Stan zdrowia Arcybiskupa pogorszył się po powrocie z Łomży 20 lipca 1954 r. Poczuł się tak źle, że poprosił o wiatyk, którego udzielił mu bp Władysław Suszyński. Wezwany do Arcybiskupa prof. Marian Tulczyński bezpośrednio opiekę nad chorym zlecił doktorowi Andrzejowi Kalicińskiemu⁴⁴. On też przy pomocy s. Lucyny Lange, przełożonej Domu św. Marcina, robił Arcypasterzowi zastrzyki⁴⁵. W czasie choroby siostry opiekowały się nim dzień i noc⁴⁶. Gdy czuł się szczególnie niedobrze, s. Mańkowska spędzała przy nim całe noce, zaś w dzień zajmowała się kuchnią, skutkiem czego sama czuła się bardzo wyczerpana i osłabiona. W ciągu dnia przy chorym czuwała s. Maria Nowak⁴⁷. We wspomnienie św. Romualda 19 czerwca 1955 r. o godz. 12. w południe Arcybiskup zmarł. S. Helena Mańkowska zamknęła mu oczy. Wówczas – jak wspomina ks. Czyżewski – oblicze jego rozjaśniło i wrócił pogodny, spokojny wyraz twarzy⁴⁸.

Abp Jałbrzykowski został pochowany w kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia, której był wielkim czcicielem. Po jego śmierci, 19 czerwca 1955 r., placówka Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy rezydencji Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego została zamknięta. Siostry wyjechały do Warszawy, a s. Helena Mańkowska została przełożoną na Kamionku i na Tamce⁴⁹. Zmarła 23 stycznia 1972 r. i została pochowana na Powąz-

⁴² S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 187-188.

⁴³ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 188.

⁴⁴ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 327.

⁴⁵ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 328.

⁴⁶ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 330.

⁴⁷ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 323.

⁴⁸ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 331.

⁴⁹ S. Helena Mańkowska po wyjeździe z Białegostoku pełniła funkcję siostry służebnej (siostry przełożonej) w Warszawie na Kamionku w latach 1956-1960 i 1963-1969 oraz w domu

kach „w sąsiedztwie śp. Marysieńki Rutkowskiej⁵⁰ - jak czytamy w kronice zakonnej - tak bardzo oddanej s. Helenie”. S. Maria Nowak zmarła 8 października 1993 r. w Chylicach w Domu św. Ludwiki⁵¹.

Gwoli podsumowania warto przytoczyć charakterystykę tej pięknej, opartej na wzajemnym szacunku, życzliwości i poświęceniu historii, którą pozostawił jej naoczny świadek i współuczestnik – ks. Stanisław Czyżewski. Jest to opis więzi kształtowanej krzyżem ciężkiej choroby, poniewierką i prześladowaniem, na którą nałożył się tragiczny los Narodu, doświadczono wojną i zniewoleniem w „ludowej” Ojczyźnie:

„Stosunek Księdza Arcybiskupa do sióstr domowych był nacechowany prostotą i odznaczał się Bożą atmosferą. Nie było poufałości, ale na każdym kroku odczuwało się wzajemną miłość i szacunek. Siostry zwykle nazywały Księdza Arcybiskupa ojczulkiem, czym dawały wyraz swego przywiązania i miłości. Nastrój w domu był naprawdę rodzinny. Mile wspomynam te chwile choroby Arcypasterza, gdy siostry wieczorami lub też w niedzielę po południu, gdy chory czuł się lepiej, przychodziły wszystkie do jego pokoju na wspólną rekreację⁵².

„Gdy ksiądz Arcybiskup wracał po dłuższej nieobecności do domu, gdzie go zawsze z niecierpliwością oczekiwano, wypijał szklanek herbaty, dopytując się przy tym, co działo się w tym czasie w domu. Nie zaniedbywał prawie nigdy przywieźć swoim siostrom jakiś drobny upominek, nazywając go „chlebem zającowym”⁵³.

„Naturalnie w ciągu tych 14 lat wspólnego i tak bliskiego współżycia musiały zdarzyć się chwile pewnych nieporozumień wynikające z powodu osądzania czy to pewnych spraw natury polityczno-kościelnej, czy też z punktu patrzenia na postępowanie ludzi nie zawsze zgodne z myślą Kościoła. Siostry na te wypadki reagowały szybko i nieraz zbyt krańcowo, choćby np. przy likwidowaniu „Caritas”, uwięzieniu księży biskupów, wrogich posunięć władz państwowych w stosunku do Kościoła. Na orzeczenia sióstr, nieraz zbyt mocne, Arcypasterz nigdy się nie gniewał, nie unosił,

provincialnym na Tamce w latach 1960-1963.

⁵⁰ Maria Rutkowska razem z s. Heleną Mańkowską wyjechała do Warszawy i prawdopodobnie przez resztę życia przebywała przy Zgromadzeniu. Zmarła 21 stycznia 1965 r.

⁵¹ Po wyjeździe z Białegostoku s. Maria Nowak pracowała w Warszawie na Kamionku (1956-1957), w Ignacowie (1957-1959), w Warszawie na Solcu (1959-1964), w domu parafialnym w Łomży (1964-1966), w Domu św. Kazimierza w Paryżu (1966-1969), w Warszawie na Tamce (1969), w Ciechocinku (1969-1977), w Chylicach (1977-1993).

⁵² S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 322.

⁵³ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 323.

lecz usiłował wytłumaczyć, a gdy i to było nieraz bardzo trudne – gdyż chodziło o jawną złą wolę ludzi, wówczas odzywał się: „Zostawmy tę sprawę Panu Bogu”, i tym kończył wszelką dyskusję⁵⁴.

Ks. W. Meysztowicz pisał, że wielkość abpa Romualda Jałbrzykowskiego była niepospolita, a najbardziej się okazała w ostatnich latach życia, w trudzie i świadectwie czasu wojny, okupacji i pod rządami komunistów. Jego pamięci towarzyszy do dziś opinia świętości⁵⁵. Ta wielka postać, znana i zarazem nieodkryta, ciągle zasługuje na uwagę, podobnie jak pełna pokory i heroizmu postawa Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które w tych najtrudniejszych latach towarzyszyły Arcybiskupowi Metropolicie Wileńskiemu. Kto wie, jak potoczyłyby się losy Arcypasterza, gdyby nie cechujący je duch miłosierdzia świadczony czynem, wyniesiony ze szkoły św. Wincentego a Paulo i św. Ludwiki de Marillac, którym on sam żył i tak wysoko cenił.

Streszczenie

Artykuł traktuje o życiu abpa Romualda Jałbrzykowskiego, a dokładnie ostatnie 14 lat jego życia, z którym związane były Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Zwrócono uwagę na trudne czasy II wojny światowej, kiedy Arcybiskup był biskupem wileńskim i rezydował w Wilnie i czasy powojenne, kiedy został wygnany i zamieszkał w Białymstoku. W radościach, w kłopotach, w chorobie zawsze były przy Arcybiskupie Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Słowa kluczowe: *Arcybiskup Jałbrzykowski, miłosierdzie, II wojna światowa.*

⁵⁴ S. Czyżewski, *Wspomnienia*, s. 322.

⁵⁵ W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, s. 205, 213.

The service of the Sisters of Mercy of Saint Vincent a Paulo for the Archbishop Romuald Jałbrzykowski in Vilnius and Bialystok (1940-1955)*

Abstract

The article deals with the life of Archbishop Romuald Jałbrzykowski, specifically the last 14 years of his life, as well as the Sisters of Mercy of Saint Vincent a Paulo. Attention was drawn to the difficult times of World War II, when the Archbishop was a Vilnius bishop and resided in Vilnius and the post-war period, when he was exiled and settled in Bialystok. In joy, in trouble, in sickness they were always with the Archbishop of the Sisters of Mercy of Saint Vincent a Paulo.

Key words: *Archbishop Jałbrzykowski, mercy, World War II.*

